

PRACA

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 20388 — Administr., czynna codzienn. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w.

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE Zł. 1.—
NA PROWINCJI 1.45
ZAGRANICĄ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr.,
za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr.,
zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-linowy
Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz
Ogłoszenia samiejscowe o 50 proc. drożej

Na sposoby biorą się...

Wybory minęły, Sejm i Senat zebrały się, by prowadzić wielką mocno zaniedbaną pracę państwową, ale nie weszły jeszcze w normalne swe łożysko namiętności ludzkie. Nawet teraz, po właściwym otaksowaniu naszych politycznych „wielkości”, znalazły one swój właściwy, nieklamany wyraz.

Centrolew, a właściwie jego duchowy prowodyr PPCKW., nijak się utulić w żalu nie może, nie może uwierzyć, że jego potęga, cała aureola wielkości i siły leży w gruzach.

I w postępowaniu obecnym w chwili upadku i klęski wyłania się właściwe oblicze ciekawistów.

Bo nigdy lepiej nie można poznać ani pojedynczej jednostki, ani pewnego zbiorowiska, jak w chwili klęski i upadku. Marny człowiek, marna partja, marna armja właśnie w chwili klęski pokazuje swe właściwe oblicze.

Tak i ciekawisci.

Póki należenie do P.P.S-u było połączone z wygodą osobistą, póki jeszcze tak niedawno, bo zaledwie kilka lat temu, wszystkie rządy w Polsce wyłaziły wprost ze skóry, by jak najlepiej „dogodzić” PPS-owi, póki na szkodę innych kierunków politycznych widziano w miastach polskich tylko socjalistów, P.P.S. raczyła przyjmować te hołdy, oczywiście przy każdej okazji wymyślając na wszystkie rządy w Polsce po części dlatego, by jeszcze więcej koncesyj otrzymać, boć przecież apetyt rośnie wraz z jedzeniem, a poczęści dlatego, by w szerokich masach obalamuconych tłumów utrzymać swą aureolę obrońców uciśnionych.

A gdy zaczęto powoli wyfuskiwać dobrze opasanych „obrońców” z ich intratnych stanowisk, gdy rząd pomajowy nie przeląkł się groźnych min i brząkania nie szabelką, ale zwyczajnym „majchrem”, mali ludzie pepesowscy potrosze pokazali swe oblicze.

Zaczął „walkę” tak, jak to oni zdolni byli ją zrozumieć. A więc zamachy, morderstwa, ucieczka pod oplek „taty” z II-ej Międzynarodówki i połączona z tem zdrada państwa.

Ale w umysłach wydętych wielkości pepesowskich tkwiła jeszcze iskierka nadziei, że „lud” się za nimi ujmie; że za tyle „dobrodziejstw”, które mu PPS wyświadczyła, w czasie wyborów da wyraz swemu oburzeniu, że tak beczere-monjalnie postępuje się z wczorajszymi jeszcze bożkami. Wiemy przecież dobrze, że naprz. w takiej Łodzi liczone na „murowane” dwa mandaty, a tu brać robotnicza mówi „figa”. Jak tu nie stracić równowagi umysłu?

Bo gdyby chociaż można urągać na gwałt i samowolę. Ale już

w Łodzi przy większości komisji obwodowych, wyłonionych w bractwa bundo-hakato-pepesowskiego, nijak nawet tej pociechy, co prawda nikłej, mieć nie można.

A więc pozostaje tylko bezsilna, starcza, rachistyczna złość. I wyładowanie tej złości w pierwszej linii na Bogu ducha winnych niewdzięcznych wyborcach.

I oto ku zdumieniu członków komisji dla określania cen artykułów pierwszej potrzeby, p. wiceprezydent Rapalski, który uważał poprzednio, że nawet przedstawiciele zrzeszonych konsumentów starają się o wyższe od właściwych ceny mąki i chleba, i akceptował oraz przeprowadzał na Magistracie ceny chleba niemożliwe do utrzymania przy uczciwej kalkulacji, obecnie zadał w jedną dudkę z łódzkimi kupcami i wbrew opinii spółdzielni robotniczych przychylił się do cen prywatnych przedsiębiorców i odpowiednią uchwałą przeprowadził na Magistracie, chociaż spółdzielnie proponowały mąkę po cenach niższych.

Otóż takim jest gniew strąconych bogów.

Jakżeście sponiewierali siódmkę, fryjcie drogie kluski!

A nazewnątrz szerzy się fama, że jak tylko Jedyńka górę wzięła, zaraz mąka zdrożała.

W każdym razie faktem jest, że mamy urzędowe ceny na mąkę wyższe, aniżeli to wypływa z racjonalnej kalkulacji. Ale to jest tylko akcja miejscowa!

Gdy sięgniemy szerzej, to zobaczymy więcej kwiatków, więcej „zemsty” ze strony powalonych wczorajszych wielkości.

W kilka dni po wyborach w prasie opozycyjnej jak gady rozlały się wieści o szykujących się zamachach na tych, co ośmielili się jawnie popierać Jedynekę.

A więc pierwsza wiadomość, że dodatek 15 proc. dla urzędników państwowych ma być cofnięty. Nastąpiło oczywiście odwołanie kłamliwej wiadomości, na nic innego autorzy pogłoski liczyć nie mogli, ale zawsze tam trochę jadu i niedowierzania mogło się ostać. A na to ciż autorzy pogłoski liczyli.

A dalej wywleczono od 3 lat wałkowany jeden z projektów zasilenia funduszu na budowę mie-

szkań przez podwyższenie komornego w starych domach.

I znów p. Rapalski, nowokreowany przyjaciel właścicieli piekarń, grzmi w wywiadach na niesprawiedliwość ludzką. Tym razem uznał za stosowne bronić nie kamieniczników, a lokatorów.

I tak ze wszystkich stron wyleka się różne pogłoski i plotki, by tylko dowieść niewdzięcznym wyborcom, że bez PPS-u nie może być w Polsce dobrze.

I w miarę tego, jak szerokie masy robotnicze, przedtem beczelnie tumanione i obalamucone, coraz więcej odwracają się będą od PPS-owskich kombinatorów, złość i nienawiść powalonych wielkości przybierać będzie coraz więcej marny charakter. **Polski lud robotczy przeszedł ciężką szkołę, w której nauczył się odróżniać ziarno od plewy i niewątpliwie pozna się obecnie na sztucznych pepesowskich.**

Obecnie takie metody walki wzbudzić mogą tylko litość i śmiech.

oocoo

Nowy rząd i nowy sejm

Zostało wreszcie zakończone formalnie i merytorycznie to przewlekłe przesilenie polityczne, które trapiło Polskę od czterech lat

Rząd poprzedni, ten gabinet, na którego czele stał sam Marszałek Józef Piłsudski, ustąpił. Zgóry było wiadomem, że obejmuje on władzę na krótki, prawie ściśle odmierzony termin. Wszak w swoim czasie, składając rezesurę gabinetu Marszałek Piłsudski zapowiedział, że stanie do rozporządzenia pana Prezydenta Rzeczypospolitej w tym momencie, gdy już nie będzie żadnych widoków na możliwość uzgodnienia prac rządu i Sejmu.

Wiemy, że Sejm ze swej strony uczynił wszystko, aby chwilę tę przybliżyć, trawiając czas na bezcelowych demonstracjach i „wyluskiwaniu” ministrów oraz knując przemyślnie plany „likwidacji systemu pomajowego”. Wreszcie, dzięki nierozumnemu zaciętrzewieniu prowodyrów opozycyjnych, izba sejmowa stała się już jawnie kuźnią planów wywrotowych, a immunitet poselski — płaszczykiem umożliwiającym bezkarne szkoderstwo państwu. Do nieczystej gry uprzywilejowanych mensterów partyjnych poczęto wciągać ulicę, dążyć do rozbudzenia pierwotnych, burzycielskich instyktów mas. W za-

pamiętaniu walki partyjnej o władzę otwarcie godzono w państwo.

Wówczas nadszedł moment o którym mówił w swoim czasie Komendant To też, gdy stanął On osobiście na czele rządu, gdy zdecydował się podjąć na swe barki bezpośredni trud rządzenia, wszyscy — wrogowie i przyjaciele zrozumieci, że nastąpiła chwila decydująca. Nie mogło być nadal mowy o bezładnej szarpaninie rządu, zaabsorbowanego pracą państwową, ze złośliwą kamaryllą sejmową, nieustannie piętrzącą przeszkody na jego drodze. Rząd Marszałka Piłsudskiego mógł oznaczać jedynie ostateczną likwidację tych małych figłów i takie potraktowanie ich autorów, które na długo unieszkodliwiłoby ich, uniemożliwiając praktycznie ich występne i karygodne praktyki.

Ostatnie cztery miesiące były więc w istocie okresem likwidacji zła, które oparte na wadliwej konstytucji, panoszyło się w życiu polskim. Były te miesiące okresem tej walki decydującej, którą partynictwo sejmowe w imieniu rzekomo reprezentowanego przez siebie „ludu”, za każdą cenę usiłowało narzucić rządowi naprawy Rzeczypospolitej. Rząd podjął ją wreszcie i wykazał nieźbicie, że

mniemana potęga opozycji była bańką mydlaną, że apelując do opinii społeczeństwa i mas, wodzowie partji opozycyjnych uzyskali drugoczący wyrok potępienia dla siebie i swych niegodnych i nieonych metod.

Zdrowy instykt narodu zrozumiał istotę walki, pojął, po czyjej stronie jest prawda historyczna i racja stanu. Te wybory, które miały być „likwidacją” rządów pomajowych, urojonej „dyktatury” ze wszystkimi jej okropnościami, stały się rzeczywiście likwidacją sztucznej, formalnej przewagi sfederowanych klubów poselskich nad rozumną myślą i pracą państwową. Zadanie rządu walki zostało dokonane.

Obecnie, w tak bardzo odmiennych warunkach przyszła kolej na to, co było zawsze pierwszą potrzebą, lecz co musiało być chwilowo odsunięte na drugi plan — na codzienną pracę państwową, na rozbudowę Polski mocarstwowej, na zmianę jej ustroju konstytucyjnego na taki, któryby tej rozbudowie i tej pracy najbardziej sprzyjał i odpowiadał. Zadania te stały i przed wszystkimi poprzednimi rządami pomajowymi — obecny rząd znalazł się w warunkach najbardziej pomyślnych dla ich skutecz-

(D. c. na str. 2.)

nienia. Ustąpił rząd bojowy — nadszedł rząd pracy organicznej; leżą przed nim te same cele, jeno w innym widziane porządku i ci sami ludzie — będą dążyli do nich tylko w innych warunkach, a więc — odmiennymi metodami. Jest Polska i jej rozwój, a na ich straży stoi wypróbowany hufiec Komendanta; teraz nastąpiła kolejna zmiana warty.

Kardynalnym warunkiem pomyslnym dla przyszłych prac rządu premiera Ślawa jest skład izb prawodawczych, zapewniających rządowi przychylną i chętną współpracę parlamentu, tej dotychczas kuli u nogi wszelkich poczynań rządowych. Idea przewodnia, przyświecająca dziś większości sejmowej i senackiej, czyni obie izby zjawiskiem niebywałem w naszym życiu państwowym, daje nam parlament zasadniczo odmienny od tych oplakanych wzorów, które spaczną doktryna demokracji parlamentarnej uczyniła potężnymi czynnikami destrukcji w strukturze państwa i rozsądnymi demoralizacji w zdrowem ciele narodu.

Dziś mamy wreszcie pewność, że nasze przedstawicielstwo narodowe będzie sprawnym i wydajnym warsztatem tej odpowiedzialnej i olbrzymiej pracy, do której jest powołane. Stoi przed nim długi szereg konkretnych zadań, już od dawna wysuniętych przez życie i domagających się pozytywnego rozwiązania. Rządy pomajowe jasno i wyraźnie sformułowały te zadania i w ciągu czterech lat szukały dla nich zrozumienia w poprzednich izbach. Nadszedł nareszcie czas, gdy będą one mogły być zrealizowane. Owocna współpraca organów władzy ustawodawczej i wykonawczej, którą zapewnia ich obecny skład osobisty, pozwoli na koniec osiągnąć to, co jest palącą potrzebą państwa i czego oczekuje Polska od swego rządu i swego parlamentu.

Baczność, Dzielnica Chojny N. P. R. - L.

W niedzielę, dnia 14 grudnia r. b. o godz. 10 rano w lokalu Dzielnicy przy ul. Odyńca 22, odbędzie się KONFERENCJA POLITYCZNA.

Referat polityczny wygłosi kol. inż. Wacław Wojewódzki.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

FRANCUZI — BACZNOŚĆ

Pod tak sensacyjnym tytułem ukazała się niedawno we Francji książka pp. du Hemme i Hubert-Jacques. Książka ze wszech miar interesująca i stanowiąca w potokach zalewającej Francję literatury pacyfistycznej, (a nawet germanofilskiej) zaszczytny wyjątek.

Już okładka wprowadza nas we właściwą atmosferę książki. Wydrukowano na niej przedśmierne słowa pułkownika Doranda, byłego szefa międzysojuszniczej komisji kontrolującej dla spraw lotnictwa w Niemczech. Słowa umierającego pułkownika brzmią groźnie i jakże straszliwym są ostrzeżeniem, „nie tylko dla Francuzów.

„...Widziałem zbliżać się, co się dzieje w Niemczech. Na ten obraz święty przysięgam w chwili śmierci, że straszliwe niebezpieczeństwo zawisło nad Francją. Wojna, którą Niemcy przygotowują, będzie wojną lotniczą i gazową...”

„Baczność, Francuzi! — woła w ślad za tem w krótkim wstępie do książki, marszałek Lyautey. Czytajcie tę książkę, przenikajcie się jej duchem, nie zasypiajcie w błogim spokoju. Nie traćcie ani jednego dnia, aby ocalić zagrożony pokój, póki którego tak pragniemy. Nie wystarczy w tym celu pograć się w słodkim optymizmie, ale trzeba przedewszystkiem być silnym, „silniejszym od wroga”.

UROCZYSTE OTWARCIE SEJMU i SENATU Marszałkiem Sejmu dr. Switalski, marszałkiem Senatu Wł. Raczkiewicz

We wtorek od wczesnych godzin rannych niezwykle ożywienie zapanowało przy ul. Wiejskiej. Po 9 miesiącach poraz pierwszy na gmachu Sejmu wywieszono na maszcie flagę biało-amarantową.

Pojedyńczo i grupkami spieszą posłowie do gmachu. Część posłów wstępuje w znane sobie progi — większość jednak to zupełnie nowi ludzie.

NARADY KLUBOWE

Władzy godz. 10 a 12 odbywały się narady poszczególnych klubów.

Klub BBWR zebrał się o godz. 11-ej. Na wstępie omawiano wniosek, który zgłosił BBWR. do łaski marszałkowskiej, na następnym posiedzeniu, w sprawie zmiany regulaminu obrad.

Również ożywione obrady toczą się w klubach t. zw. Centrolewu, Str. Narodowego i ukraińskim.

OTWARCIE POSIEDZENIA

Punktualnie godz. 12.

Rozlegają się dzwonki w kuluarach sejmowych.

Klub BBWR, gremjalnie wchodzi na salę obrad. Z prawej strony zajęły ławy Str. Narodowe, ławy PPS, CKW. są puste.

W loży dyplomatycznej m. inn. zauważyliśmy: p. Marszałkową Piłsudską w towarzystwie p. ministrowej Prystorowej, ambasadora Francji p. Laroche'a, ambasadorów i posłów akredytowanych w Warszawie, szefa Kancelarii Cywilnej p. Lisiewiczza, radcę Micięła Mościckiego i kapelana Bojanka.

Godzina 12 m. 10.

Wchodzi na trybunę marszałkowską p. premier Ślawa i zaczyna odczytywać orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej:

W imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej (na ławach komunistycznych rozlegają się okrzyki: Precz z rządem! Precz z rządem wojny ze Związkiem Sowieckim!)

Premier Ślawa: Proszę się uspokoić. (Posłowie z Bloku Bezpartyjnego powstają z miejsc, rozlegają się huczne oklaski. Posłowie komunistyczni demonstrują dalej. Na salę wkracza Straż Marszałkowska i usuwa następujących posłów komunistycznych: Burzyńskiego Stanisława, Rożka Wacława i Daneckiego Władysława. Jeden z posłów wznosi okrzyk: Niech żyje Marszałek Piłsudski! Huczne oklaski.)

ORĘDZIE PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Premier Ślawa odczytuje:

W imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej:

Sila i rozwój Państwa gruntują się na powadze i mocy dobrych praw, rządzących jego życiem. Z pośród wielu koniecznych prac, które nowowybrane Sejm i Senat będą musiały dokonać, wysuwa się na czoło naprawa Konstytucji. Konstytucja dotąd w Polsce obowiązująca opracowywana

była w zgiełku wojny zewnętrznej i wśród głębokich wewnętrznych rozbieżności. Nie była ona niezależnym dorobkiem własnego doświadczenia, własnej myśli i nie okazała się dziełem doskonałym, nie dając Państwu warunków dla rozwoju jego siły.

Otwierając Sejm poprzedni, wskazywałem na jego zadanie położenia nowych podstaw prawnych, ustalających harmonijne współdziałanie władz Państwa. Kiedy przyszedłem do wniosku, że nie potrafię za pomocą poprzedniego Sejmu potrzebnej dla Państwa naprawy dokonać, zdecydowałem się rozwiązać Sejm i Senat i odwołać się do opinii narodu.

Wybory wprowadziły do Sejmu i Senatu przedstawicielstwo w składzie znacznie zmienionym.

Pozwala mi to mieć nadzieję, że nowy Sejm i Senat przystąpią z całą dobrą wolą do wszystkich stojących przed nimi zadań, a w pierwszym rzędzie podejmą wielką pracę nad naprawą zasadniczych praw rządzących Rzeczypospolitą.

Z wiara, iż Sejm będzie się kierował w swej pracy wyłącznie dobrem państwa, jako całości i troską o jego rozwój i siłę — otwieram Sejm Rzeczypospolitej.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) IGNACY MOŚCICKI.

W imieniu p. Prezydenta ogłaszam Sejm za otwarty. Porządek dzienny, ustanowiony przez p. Prezydenta, obejmuje ślubowania poselskie i wybór marszałka.

WYBÓR MARSZAŁKA SEJMU

Po ukończeniu ślubowania marszałek Lubomirski zarządził wybór marszałka według art. 8 regulaminu przez głosowanie kartkami.

Środowe posiedzenie Sejmu

Na środowym posiedzeniu sejmu wpłynął wniosek o uzupełnienie porządku dziennego sprawą zmiany regulaminu.

Większością B. B. uchwalono sprawę regulaminu wstawić na porządek posiedzenia, poczem odbyły się wybory wicemarszałków.

Wicemarszałkami wybrani zostali z B. B. posłowie Polakiewicz, Car i Piłsudski Jan, z klubu narodowego Czetwertyński i ze Str. Chłopskiego Dąbski. Z kolei przystąpiono do wyborów 9 sekretarzy, Klub B. B. otrzymał pięć miejsc, pozostałe stronnictwa, oprócz PPS., po jednym.

Posel Jędrzejewicz w imieniu klubu B. B. składa oświadczenie, dotyczące nieetykalności poselskiej:

„Klub nasz, zgodnie ze swą uchwałą, powziął jeszcze w sejmie poprzednim ponownie stwierdza, że stojąc na gruncie ograniczenia nieodpowiedzialności poselskiej za te przekroczenia, które mogą być dokonane poza murami ciała ustawodawczych, a widząc potwierdzenie tego stanowiska w wynikach ostatnich wyborów, będzie stale odnosił się pozytywnie do żądań władz sądowych w sprawie wyda-

W chwili, gdy zaczęto rozdawać kartki posłom, poseł ciekawystyczny Zaremba wystąpił i w stronę BBWR rzucił parę karktek, wołając: To dla was od nas na dzisiaj.

Na kartkach tych były wydrukowane: 9 września — Brześć — 9 grudnia. (Głos z BBWR: Aktor).

Posel Burda: Bądź pan kontent, że pan tam nie siedzi. A gest jest dobry dla teatryku amatorskiego przy bengalskim ogniu.

Następnie odbyło się głosowanie na Marszałka.

Po przerwie, ogłoszono wynik głosowania. Głosowało posłów 407. Ważnych głosów oodano 300, absolutna większość 151. Otrzymali głosów p. Kazimierz Switalski 238, p. Zwierzynski Aleksander 62, wobec tego marszałkiem Sejmu obrany został p. Switalski, b. premier.

Po przemówieniu p. marszałek Sejmu Switalski zaproponował odbycie następnego posiedzenia w dn. 10 b. m. o godz. 16.

Na tem posiedzenie manifestacyjne zamknięto.

OTWARCIE SENATU

O godz. 16 p. prezes Radz Ministrów Ślawa odczytał orędzie Prezydenta Rzplitej o brzmieniu takim samem, jak w Sejmie, poczem w imieniu p. Prezydeta ogłosił Senat za otwarty.

Po ślubowaniach przewodniczący p. Thullie przystąpił do drugiego punktu porządku dziennego, t. j. wyboru marszałka; głosowano kartkami. Głosowało senatorów 108, oddano karktek białych 33, ważnych 75. Wszystkie 75 głosów padły na senatora Władysława Raczkiewicza.

wania członków izb ustawodawczych sądom, niezależnie od tego, czy żądanie wydania będzie dotyczyło członka naszego klubu, czy też klubów innych”.

Izba uchwaliła nagłość wniosku oraz termin trzydniowy dla komisji regulaminowej.

Na tem porządek obrad wyczerpano i około godziny 7 posiedzenie bez żadnych incydentów zamknięto.

WNIOSKI BRZEŚKIE

Na najbliższym posiedzeniu sejmu które odbędzie się we wtorek dnia 16 bm., znajduje się w pierwszej linii pierwsze czytanie preliminarza budżetowego, poczem prawdopodobnie min. Matuszewski wygłosi expose.

Oprócz tego wchodzi w skład porządku dziennego dwa wnioski nagłe, zgłoszone na wczorajszym posiedzeniu sejmu, w sprawie Brześcia.

Klub narodowy zgłosił nagły wniosek w sprawie uwolnienia b. posłów w Brześciu, zaś klub PPS. wniosek nagły o uwolnienie uwięzionych posłów.

i suchym prochem. Tylko, że bój ten będzie już miał wszelkie szanse powodzenia, gdyż zaskoczy przeciwników, uspiołych pozornym pacyfizmem i bezsilnością Rzeszy.

Bardzo trafnie osądzają autorzy duch obecnych Niemiec. Już samo powołanie na stanowisko prezydenta Rzeszy, marszałka Hindenburga, jest chyba dostatecznym dowodem nastroju opinii publicznej. Niema kraju na świecie, w którym cośkolwiek podobnego przytrafić by się mogło: Wódz zwyciężonej armii, jedna z przyczyn klęski i rewolucji, rewolucji, która niby to miała uwolnić Niemcy od militarysty, staje właśnie na czele państwa.

Z drugiej strony propaganda niemiecka pracuje. A prasa twierdzi otwarcie, że Niemcy nie zrezygnują nigdy ze swoich prowincji wschodnich i ze swych kolonji. Wierzyć w to, że zostawią Polskę w spokoju, byłoby najwięcej niebezpieczną głupotą, twierdzą autorzy, i jeden chyba pan Briand może mieć podobne iluzje.

Wojna odwetowa, ułatwiona przez przedwczesną ewakuację Nadrenji będzie strasliwą wojną powietrzno-gazowo-morską. Generał von Seeckt przygotowuje ją planowo. W nowym regulaminie polowym wojska niemieckiego, formacje taktyczne są przewidziane w ten sposób, że „obecna armja niemiecka winna się okazać więcej ofensywną i więcej brutalną od jej surowej poprzedniczki”. Dzięki organizacjom

jawnym, tajnym i półtajnym, Niemcy mogą wystawić ponad siedem milionów ludzi. A na poparcie tych danych, słowa generałów Morgana i Guillaumat, raporty mężów stanu, sprawozdania i korespondencje wybitnych dziennikarzy.

Tajniki zakulisowe pacyfizmu „made in Germany” stanowią specjalny rozdział Omawiane w nim są ukryte a istniejące rezerwy zaopatrzenia, wobec których komisje rozbrojeniowe były bezsilne, oraz polityczne posunięcia Stresemana. Dalej jest mowa o systematycznym sabotażowaniu postanowień traktatu wersalskiego, o wykrętach, o współpracy militarnej z Rosją Sowiecką, o filjach fabryk niemieckiego przemysłu wojennego poza granicami Niemiec.

Potężna organizacja niemieckiego lotnictwa „cywilnego” stanowi temat innego rozdziału. 70.000 kilometrów dziennie przebiegają dziś aparaty niemieckich linii lotniczych, a budownictwo lotnicze (Dornier, Zeppelin i t.d.) stoi bodajże na najwyższym poziomie na świecie. Wszyscy dawni piloci wojskowi są zrzeszeni w osobne kluby militarne. Odbywają się manewry — na aparatach „cywilnych”, które w każdej chwili stać się mogą aparatami bombardującymi. Do tego przemysł chemiczny dodaje strasliwą groźbę w postaci bomb i pocisków gazowych. I słowami Rechberga... „nie pozostanie z Francji kamień na kamieniu”.

Zamach na spółdzielnie i drobny handel

W czasach przedwojennych firma — „Heinzel i Kunitzer” na Widzewie znana była ze względnie przyzwoitego stosunku do pracowników.

Nieszczęście chciało, że zaraz po wojnie zawładnęli tą firmą żydzi, zamieniając nazwę na „Widzewską Manufakturę” ze znanym Uszerem Konem na czele. Od tam już datują się same udręki ze strony tej fabryki dla robotników. Skasowano to wszystko, co było niejako przywilejem robotników, przeprowadzono nową mechanizację zakładów na niekorzyść robotników, zaprowadzono pod każdym względem pracę (tylko nie płacę) amerykańską. Otóż po kilku latach tej amerykańskiej pracy i przy pomocy rządowych grubych pożyczek, udzielanych po wojnie celem odbudowania czempredzej polskiego przemysłu, a spłacanych zdewaluowanymi groszami, firma ta rozszerzyła zakłady zatrudniające do siedmiu tysięcy pracowników.

Przed paru tygodniami Widzeńska Manufaktura wpadła jeszcze na nowy, całkiem oryginalny pomysł, który już wcale nie liczy się z istniejącym prawem polskim o najmie robotników.

Pod pretekstem braku pieniędzy z tytułu złych czasów... rozbudowała wielkiem nakładem prosperującą w małym zakresie na swoim terenie, własny sklep spożywczy tak zwany „Konsum”. Urządzono „Konsum” z wielkim przepychem w stylu znów ułże amerykańskim, kosztem kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Zaopatrzone go we wszystko to, co spożywcze jest potrzebne a nawet w luksusy z dziesiątkami okien wystawowych — wszystko to dla niedźnego robotnika. Ogłasza się z miejscowej prasie codziennej o sprzedaży towarów ubraniowych i innych na spłatę.

Zdawałoby się na pozór, że jest wszystko w najlepszym porządku. Pan Kon zaciera ręce z dokonanego dzieła, ale właśnie tu się dopiero zaczyna tragedia robotnika, zakrojona na szerszą skalę. Bo gdyby chodziło o wolny handel i konkurencję to jeszcze ale wzmiankowana firma wydała rozporządzenie podwładnym majstrom poszczególnych oddziałów, by oświadczyli robotnikom, że praca w zakładach uzależniona będzie od wysokości poczynionych zakupów towarów spożywczych i ubraniowych w ich „Konsumie”, to znaczy że jeżeli robotnik zrobi zakupów w stosunku zarobku do 65 proc., to pracować będzie 6 dni w tygodniu, w przeciwnym razie — praca odbywać się będzie dwa dni tygodniowo.

Rozporządzenie to majstrowie wykonali, którego skutki ujawniły się zaraz, gdyż „Konsum” był przepełniony zakupującymi robotnikami do tego stopnia, iż musiała straż ogniowa trzymać porządek ogonkowy pomimo wielkiego lokalu. Przymus zakupu w sklepie firmy jest posunięty w stosunku do opornych (członków spółdzielni spożywców) aż do wymówienia pracy i odstepowania księżeczek zarobkowych. Należy wziąć pod uwagę i ten szczegół,

Dwie tonny fosfenu wystarczą do wytruca całego Paryża — pisał profesor Cannon, a pułk. Vautier wyjaśnia działanie bomb elektronowych, ważących tylko kilogram (a więc idealnych dla lotnictwa), wzamian zaś wydziałających temperaturę 5000 stopni. Sto samolotów z takimi bombami może wzniesić 17.000 pożarów. Jednotonna bomba gazowa zabije w promieniu stumetrowym każde żyjące stworzenie, nawet zaopatrzone w maskę. A piwnice i schroniska zawały się pod sztrazliwą siłą pocisków powietrznych, działających do 24 metrów w głąb ziemi.

Inne niebezpieczeństwo stanowią fabrykowane we Friedrichshafen „balonety”, napełnione gazem trującym, a poruszane małymi motorkami akumulatorowymi. Tysiące takich balonetów może być przy pomysłnym kierunku wiatru wpędzanych na terytorjum przeciwnika, przyczem mechanizm zegarowy powoduje w odpowiedniej chwili ich wybuch.

W fabryce Kruppa trwają doświadczenia z „działem elektrycznym”, mogącem wyrzucać sześciotonnowe pociski na odległość 250 klm. A obecne karabiny maszynowe są znacznie „produktywniejsze” od modeli z czasów wielkiej wojny.

Sztab niemiecki, — piszą dalej autorzy — myśli o zasachowaniu Anglii atakami powietrznymi i podwodnymi, o znieszczeniu Francji gazami, o powstrzymaniu Ameryki samą groźbą poza Oceanem. Co się tyczy Polski, to uwikłana w wojnę z

że firma nie wypłaca w oznaczonym dniu zarobków, zwlekając z czwartku aż do poniedziałku i na zapytanie, robotników dlaczego tak się dzieje, odpowiada — że przecież mogą iść do „Konsumu” i tam wydadzą im produkty żywnościowe na rachunek zarobków.

Oczywiście, że bezprawie, którego pominiona firma dopuściła się, godzi w najżywniejsze interesy istniejącej na terenie Widzeńska Spółdzielni i drobnego sklepikarstwa. Zaś robotników, czyni nowoczesnymi niewolnikami swojego ciężko zapracowanego grosza.

Biedni robotnicy, bojąc się wydalenia z pracy, bez oporu poddają się rozkazom firmy. Wielu z nich jednakże szuka u osób trzecich porady i ratunku błagając o pomoc w tej sprawie. Niektórzy radzą wybrać delegację i posłać ją do odnośnych władz z zapytaniem co robią inspektorzy fabryczni, którzy mają za zadanie dopilnowania w przestrzeganiu wydanej ustawy artykułu 22-go, który wyraźnie głosi, że nie wolno zarobków wypłacać bonami lub towarami i t. p. materiałami.

Przecież gdyby p. Uszerowi Konowi, królikowi bawelnianemu na Widzewie, udało się bezkarnie dalej stosować przymus zanoszenia zarobków robotniczych do jego sklepu, to niezawodnie znalazłoby się bardzo wielu podobnych fabrykantów naśladowców, tworzących państwo w państwie i osiągających dwojakiego rodzaju korzyści — z robotników i na robotnikach, — a handel drobny, placący patenty i podatki musiałby zupełnie zaniknąć.

Niewątpliwie bezprawie to wyciągnięte będzie na forum publiczne i zostanie w zarodku zatamowane, „Konsumy” zaś fabrykantów jeśli chcą istnieć, muszą się kierować narówni ze wszystkimi sklepami spożywczymi, wolnym handlem konkurencyjnym, ale bez przymusu i nacisku ze strony pracodawców, mających wpływ na swych podwładnych robotników.

Z życia organizacyjnego

Dzielnica Wdzew

urządza w dniu 13 grudnia r. b. o godzinie 6 wieczorem w lokalu przy ulicy Rokicińskiej 91. — Konferencję, na którą zaprasza wszystkich kolegów z Dzielnicy. Referat wygłosi kol. Dr. Samborski. Zarząd.

Baczność Dzielnica Górna

W dniu 14 bm. o godzinie 10 rano odbędzie się konferencja polityczna w lokalu własnym przy ul. Kątnej № 2. Referat polityczny wygłosi kol. Galiński.

Koło Prac. Miejskich NPR. Sewicy

W poniedziałek dnia 15 bm. o godz. 7.30 posiedzenie Zarządu z dziesiętnikami. Obecność wszystkich kolegów obowiązkowa. Zarząd.

Rosją Sowiecką, całą siłę będzie musiała obrócić na obronę granic wschodnich. Włochy za cenę szeregu ustępstw pozostaną neutralne. Niemcy będą więc mieli „beau jeu”.

Nie ulega wątpliwości, że naród niemiecki rzucił się ponownie w objęcia militarystyki pruskiej, — piszą autorzy. Po dawnemu „generalstab” rządzi krajem. Słowa marszałka Focha — „Ewakuacja Nadrenji jest zbrodnią przeciwko ojczyźnie” — nie zostały we Francji wysłuchane. P. Briand chciał, aby zbrodnię tę spełniono i stało się dosłownie do jego woli. A tymczasem Niemcy gdzie mogą, podsycają nienawiść przeciwko Francji i żądają rewizji granic na wschodzie jak i na zachodzie.

Niestety poważny charakter książki psuje rozdział poświęcony niebezpieczeństwu sowieckiemu.

Pokój światowy w niebezpieczeństwie — konkludują autorzy. Poityka p. Brianda prowadzi do katastrofy. Twierdzi on, że wojna jest niemożliwą. Ależ ten sam Briand 31 lipca 1914 mówił jota w jotę to samo, — gwarantował nawet, — że „Niemcy wojny nie zrobią”. Tegoż dnia kaiser ogłosił mobilizację, a w dwa dni później pozoła wojny rozszalała się nad światem.

A więc — baczność Francuzi! — brzmi zakończenie. — Niebezpieczeństwo wisi w powietrzu — należy mu zapobiec W dzień, kiedy wybuchnie — będzie już zapóźno! Grt.

Rewizja granic - katastrofą Europy

Hasło rewizji granic, ustalonych przez traktat Wersalski, rozbrzmiewa coraz głośniej w Europie. Stale i natarczywie głoszą je przedewszystkiem Niemcy i Węgrzy, ale ostatnio daje się ono słyszeć również we Włoszech, a i we Francji nawet posiada ono swych zwolenników.

Do bezwzględnych jego przeciwników należą „beati possidentes”: Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, Rumunia, Grecja. Jednakże argumenty przedstawicieli tych państw przeciwko rewizji granic mają tę słabą stronę, że pochodzą ze strony zainteresowanej, a więc można im zarzucić, że są oparte na egoistycznych przesłankach. O wiele większą wagę ma opinia bezstronnego obserwatora, zwłaszcza jeżeli jest on Niemcem w dodatku.

Takim człowiekiem jest właśnie prof. Fryderyk Wilhelm Foerster, znany bojownik pacyfizmu, za swój idealizm wygnany z Niemiec i zmuszony uprawiać działalność publicystyczną w Szwajcarii.

Potępia on stanowczo propagandę rewizjonistyczną, — która grozi pokojowi wszechświatowemu i w swoim czasopiśmie „Die Zeit” podkreśla, że „skorygowanie mapy europejskiej choćby tylko na jednym miejscu musiałoby pociągnąć za sobą natychmiast lawinę postulatów, konfliktów i niepewności, pod którą pokój europejski dość rychło byłby pogrzebany”.

Nie ulega wątpliwości, że traktat Wersalski nie rozwiązał w sposób idealny wszystkich problemów terytorjalno-etnograficznych, jakie zwłaszcza na narodowościowo niejednorodnym Wschodzie Europy nastęrczyły się w dużej mnogości i w ostrem nasileniu. Ale faktem jest, że krzywda, wyrządzona przez traktaty pokojowe jest w ostateczności względna o tyle, że naprawienie jej spowodowałoby jeszcze większą krzywdę po stronie przeciwnej. Klasycznym tego przykładem jest sprawa korytarza — najważniejsza nietylko z polskiego, ale i z europejskiego stanowiska, sprawa rewizjonistyczna. Moment etnograficzny korytarza pomorskiego — przemawiający

bezwzględnie za Polską — pozostaje niejako poza obrębem dyskusji. Dla dyskusji europejskiej wchodzi w grę inne argumenty obu stron:

argument niemiecki, wskazujący na rozerwanie „wskutek” korytarza jedności terytorjalnej państwa przez odcięcie Prus Wschodnich od Rzeszy — i argument polski, wskazujący na to, że bez korytarza nie posiadałaby Polska — państwo 30 milionowe — dostępu do morza. Traktat Wersalski rozstrzygnął na korzyść Polski. Był to wyrok ponad wszelką wątpliwość słuszny, już choćby z tego względu, że Niemcy mimo korytarza mają wszelki dla Rzeszy i dla Prus Wschodnich konieczny kontakt ze swoją prowincją. Polska zaś bez korytarza byłaby faktycznie odcięta od morza. W każdym jednak razie, gdyby nawet stanął na zupełnie neutralnym stanowisku obserwatora z poza Polski i Niemiec, trzeba by stwierdzić, że sprawa jest sporna, że przyznanie korytarza Niemcom nie usunęłoby krzywdy (o ile ona istnieje), lecz przesuwałoby ją na inny teren. Krzywda (domniemana) nie zostałaby naprawiona, lecz tylko translokowana.

Byłoby to oczywiście połączone z korzyścią dla Niemiec, ale byłoby bez żadnej korzyści dla Europy. Wprost przeciwnie: dla Europy byłby to tylko sygnał dla wszystkich innych hasel rewizjonistycznych — sygnał niepokoju, wrzenia, prowokacji wojennych. Nie trzeba być przeto żadnym specjalnym przyjacielem Polski, wystarczy być przyjacielem pokoju, jakim jest Niemiec Foerster — aby przeciwstawić się z całą siłą i stanowczością wszelkim hasłom i programom rewizjonistycznym.

Analogiczną myśl zawierają cytowane przez Foerstera słowa Benesa, wypowiedziane na jednej z konferencji Małej Ententy: „Abstrahując od każdego innego punktu widzenia, przeciwnicy rewizji dlatego, że — choć to brzmi paradoksalnie — rewizja niczego by nie rozwiązała. W braku ściślejszej współpracy gospodarcze trudności dalejby istniały, a trudności polityczne teźby nie znikły”.

Foerster cytuje dalej słowa swego przyjaciela, również znanego pacyfistycznego publicysty niemieckiego Wiliama Martina: „Ta cała agitacja rewizjonistyczna jest nader godna pożałowania. Tylko bowiem świadomość, że status europejski jest definitywny, zdolna jest umożliwić spokojną i owocną pracę, której kontynent nasz bezwzględnie potrzebuje dla swej sanacji. Zapewne, niektóre granice są niesprawiedliwe. Ale kto je chce zmienić, przygotowuje katastrofę. Nie pozostaje więc nic innego, jak pogodzić się z tym stanem rzeczy i przystosować się do niego. Nic innego nie można zrobić, jak uczynić je (granice) niewidocznymi. Uniemożliwia się właśnie całkowicie sprawiedliwość wobec mniejszości, tak konieczną dla uspokojenia Europy, przez tę ciągle na nowo podsycającą nadzieję na rychłe zmiany.”

Myliłby się grubo ten, kto by lekceważył wystąpienia tych zdecydowanych pacyfistów dlatego, że nie mają oni posłuchu wśród własnego społeczeństwa. Na opinję europejską mają podobne głosy wpływ niewątpliwie. A przecież wojna minioną wykazała dowodnie, jak wielkie znaczenie posiada czynnik moralny nawet wtedy, gdy zmagają się ze sobą brutalne siły materialne. Tembardziej liczą się z zbrorowem sumieniem kulturalnej ludzkości wszystkie państwa i narody w warunkach normalnych. Niedarmo dzisiaj rządy usiłują w oficjalnych enuncjacjach bronić swych praw przed trybunałem ogólnego i jedyne widocznie w ich poczuciu prawa moralne. Nie darmo każdy z nich usiłuje zrzucić z siebie odpowiedzialność moralną za wywołanie wojny wszechświatowej. Opinia świata cywilizowanego jest wielką potęgą, a zasługa takich idealistów, jak prof. Foerster, którzy ją urabiają w duchu prawdy i pokoju, jest olbrzymią.

Nowe władze Pol. Tow. Sport. „Unja” przy N. P. R. Lew. w Łodzi

W ubiegły poniedziałek dn. 8 grudnia r. b. odbyło się Zwyczajne Roczne Walne Zebranie na którym wybrany został nowy zarząd, władze techniczne, Komisja Rewizyjna i Sąd Koleżeński.

Wybrani zostali: Jan Piotrowski — prezes, Adam Kozłowski — sekretarz, Leonard Zieliński — skarbnik, St. Borowski — gospodarz, St. Pieczewski — kapitan sekcji kolarskiej, Cezar Tume — kapitan sekcji atletycznej, Adam Depczyński — gospodarz sekcji atletycznej.

Do komisji Rewizyjnej wybrani zostali: Tume C., Giersz Piotr i Zieliński Tadeusz, do Sądu Koleżeńskiego: Spławski B. Zieliński Jan i Olszewski Roch.

Tradycyjny Opłatek Koła Kobiet

Odbędzie się w dniu 28 grudnia o godzinie 3 po południu w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91.

Koło III-cie Z. P. M. P. „Orle”

zwoluje na dzień 14 XII br. o godz. 3, w pierwszym terminie, a o godz. 4 w drugim terminie „Zebranie Roczne” i wybór nowych władz, na które to zebranie o liczne przybycie członków prosi

Zarząd.

Zebranie roczne Koła II-go ZPMP. „Orle”

W sobotę, dnia 13 grudnia r. b. o godzinie 19 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej № 91 — odbędzie się Roczne Zebranie członków Koła II-go „Orlecia”.

Sprawy b. ważne. Przybycie członków obowiązkowe.

Zebranie Zarządu Wojewódzkiego „Orlecia”

W niedzielę, dnia 14 grudnia r. b. o godz. 10 rano w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej № 91 — odbędzie się Zebranie Zarządu Wojewódzkiego Z. P. M. P. „Orle”. Sprawy b. ważne. Obecność członków obowiązkowa.

Wojewódzki Zjazd Koleżanek „Orlecia”

W niedzielę, dnia 14 grudnia 1930 r. o godz. 10 rano w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 91 odbędzie się Zjazd Koleżanek ZPMP. „Orle” Województwa Łódzkiego.

Na zjazd powyższy przyjeżdżają — przedstawicielki ognisk kobiecych ze wszystkich środowisk „Orlecia” Województwa Łódzkiego.

Ponadto na Zjazd przyjeżdża kol. Klotylda Szymaniakówna, Generalna sekretarka wydziału wykonawczego „Orlecia”, która wygłosi obszerny referat organizacyjny. Z ramienia Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet p. Misalowa wygłosi na Zjeździe referat p.t. „Ruch Kobiec w Polsce”. Poza tem omówione zostaną cały szereg innych spraw, obchodzących żywo wszystkie koleżanki.

Po południu Ognisko Kobiectwo urządza wycieczkę do Zakładu Elektromedycznego przy ul. Al. Kościuszki 19

W zjeździe mogą brać wszystkie koleżanki „Orlecia”.

Perspektywy spadku cen detalicznych

Głędny towarowy całego świata sygnalizują obecnie zatrzymanie się spadku cen. W procesie tym najwidoczniej nastąpiło załamanie, uwidaczniające się w utrwaleniu cen na pewnym poziomie. Wchodzi tu w grę najważniejsze artykuły, jak surowce przemysłowe: bawełna, juta, kauczuk, metale i rudy, drzewo i t. p., oraz produkty rolne: zboża (na niektórych giełdach) produkty hodowlane, oleje i t. p. Z faktu powyższego należy wyciągnąć pewne wnioski. Zatrzymanie się cen to objaw wielce charakterystyczny dla przebiegu konjunktury — objaw, świadczący, że nadmierna podaż produktów na rynkach narazie się skończyła, a równocześnie rynki pieniężne osiągnęły dostateczny stopień płynności.

Pierwszy z tych objawów stoi niewątpliwie w związku z rozbudową karteli branżowych, które z jednej strony ograniczyły podaż i doprowadziły do zmniejszenia widoków na produkcję przyszłoroczną. Z drugiej zaś doprowadziły do porozumienia najważniejszych producentów co do cen sprzedażnych. Mogło to nastąpić tylko po dostatecznym nasyceniu ośrodków produkcji gotówką, otrzymaną za sprzedany uprzednio po niskiej cenie towar.

Drugi z nich — nastąpił przez stopniowo dokonywującą się kapitalizację sum, zaoszczędzonych przez przemysł, naskutek spadku cen surowców przy jednoczesnym utrzymywaniu się cen wyrobów, dokonana w tym okresie, kiedy spadek cen surowców jeszcze nie zdążył wpłynąć na zmniejszenie zbytu towarów gotowych. Zmniejszenie się bowiem konsumpcji wyrobów gotowych wśród ludności produkującej surowce nie nastąpiło odrazu, lecz stopniowo.

Obydwa te zjawiska, zgodnie z teorią cyklistycznego przebiegu konjunktury, stanowią cechę charakterystyczną dla najniższego punktu depresji — po nich następuje recesja, ożywienie, związane z zapoczątkowaniem ruchu inwestycyjnego i wreszcie okres pełnej konjunktury.

Twierdzenie to pokrywa się zresztą z obserwacjami, poczynionymi w innej dziedzinie ekonomii klasycznej. Przedewszystkiem więc rozpiętość t. zw. „nożyc”, t. j. rozpiętość cen między najważniejszymi towarami przemysłowymi i rolnymi, charakteryzująca zdolność konsumpcyjną rolnictwa i dynamikę inwestycyjną w przemyśle, osiągnęła w drugiej połowie października swoje maksimum, wykazane przez indeksy cen hurtowych Anglii, Stanów Zjednoczo-

nych i Niemiec, które to kraje są najważniejszymi i najmiarodajniejszymi ośrodkami produkcji światowej. Zjawisku temu towarzyszy niebawem wzrost liczby bezrobotnych, która w U.S.A. dochodzi do 5 milionów osób (około 25 proc. ludności czynnej zawodowo), w Niemczech przekracza 3 miliony (również około 25 proc.) a w Anglii wynosi około 4 milionów (ok. 33 proc. ludności, objętej klęską bezrobocia). Bezrobocie to powstało na skutek redukcji wytwórczości w przemyśle i rolnictwie, w przemyśle z powodu ograniczenia produkcji w związku z mniejszeniem się konsumpcji ze strony rolników, w produkcji zaś rolnej na skutek zmniejszenia się rentowności tej produkcji i konieczności ograniczenia jej w przyszłych latach.

W Polsce, dzięki niewielkiemu jeszcze uprzemysłowieniu kraju i małemu nasyceniu gospodarstwa kapitałami, procesy te nie wystąpiły z taką wyrazistością, jak w innych krajach. Kryzys prz. z nas, przeżywany ma swe źródło przede wszystkim w nadmiernie rozbudowanej działalności inwestycyjnej w latach 1927 i 1928 — dokonanej prawie bez udziału dopływu kapitałów z zewnątrz. Miały w tym wypadku miejsce inwestycje, przeprowadzone na podstawie zdyskontowania oszczędności które jeszcze nie nastąpiły, czyli t. zw. antycypacja oszczędności. Ponieważ ogólne załamanie się światowej konjunktury nie pozwoliło na przeprowadzenie oszczędności — inwestycje te stały się źródłem przesilenia.

Obecnie więc zanoszą się na to, że krzywa wykresu konjunktury światowej znacznie się podnosi w górę. Powyższe zjawisko przejawiać się musi w żywiołowym spadku cen detalicznych. Handel już wyczerpał środki, przy pomocy których przeciwdziałał dotychczas temu spadkowi, musi więc zdecydować się na pewne straty celem powiększenia obrotów przez obniżenie cen detalicznych i uprzystępnienie zubożałemu konsumentowi zakupu towarów. — Jest to koniecznością, gdyż w magazynowanej nadwyżce towarów, oczekującej na nabywcę, uwiecznione są znaczne kapitały, nie odrzucające odsetek, handel zaś tymczasem zużywa dla swej egzystencji środki, przeznaczone dla obrotu. Spadek cen detalicznych musi zresztą nastąpić i z tego między innymi powodu, że stanowi on naturalną konsekwencję spadku cen surowców, który się już dokonał.

Odsłonięcie pomnika Kościuszki Prezydent Mościcki nie przyjedzie Program niedzielnych uroczystości na Placu Wolności

Program uroczystości odsłonięcia pomnika Tadeusza Kościuszki, które odbędą się w nadchodzącą niedzielę, o godz. 13-ej ustalony został w następujący sposób:

- 1) Odegranie hymnu narodowego przez orkiestrę wojskową.
- 2) Przemówienie przedstawiciela miasta.
- 3) Odsłonięcie pomnika.
- 4) Odśpiewanie kantaty przez stowarzyszenia śpiewacze.

Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i rząd reprezentować będzie na uroczystości p. wojewoda Władysław Jaszczolt.

Wstęp na placu wokół pomnika dla przedstawicieli władz, organizacji, stowarzyszeń oraz pocztów chorągwianych za zaproszeniami. Na jezdni ustawione zostaną oddziały wojskowe i szkoły. Komitet obchodu wydał 4.000 biletów wejścia na uroczystość. Wstęp na chodniki dla publiczności — bez biletów.

Włókniarze

występują z protestem

przeciwko unieruchomieniu fabryk na okres świąteczny

W związku z wypowiedzeniem pracy w szeregu wielkich fabryk łódzkich, wobec projektowanego unieruchomienia fabryk w okresie od 18 grudnia r. b. do 6 stycznia r. p. — w szeregu związków zawodowych robotniczych w Łodzi, a przede wszystkim w związkach „Praca”, odbyły się w ciągu dni ostatnich narady zarządów związków z udziałem delegatów fabrycznych.

W wyniku narad tych postanowiono wystąpić do czynników rządowych z protestem przeciwko stwarzaniu w przemyśle łódzkim przez przemysłowców „martwego sezonu” jakkolwiek — zdaniem związków robotniczych konjunktura nie jest tak złą, aby zmuszała ona do zawieszania pracy całymi okresami.

W toku narad poruszano w związkach zawodowych i robotniczych sprawę zabezpieczenia robotników pozbawionych pracy.

Co zrobiłeś dla Zjednania Prenumeratorów

Wystawa prac w „Orlecie” w Pabjanicach

Jedną z najbardziej czynnych organizacji młodzieży na terenie Pabjanic jest ZPMP „Orle”. Instytucja ta powstała w r. 1921, z każdym dniem rośnie w siłę i dzięki swej intensywnej działalności zyskuje sobie, co na to większe uznanie miejscowego społeczeństwa.

Niezmiernie ważnym działem pracy „Orlecia” jest Sekcja Kobiet. Podobnie jak w roku ubiegłym Sekcja ta urządziła w dniu 7 i 8 grudnia b.r. — Wystawę Prac, otwarcie której nastąpiło w niedzielę dnia 7 grudnia b.r. o godz. 10 rano.

Wystawa ta ze względu na ilość i jakość eksponatów, wykonanych przez młode robotnice wieczorami, poza swą całodzienną pracą zarobkową budzi ogromne zainteresowanie szerokich warstw naszego społeczeństwa.

A więc wszyscy spieszmy zwiedzić tę jedyną w swoim rodzaju wystawę.

Z życia Koła VII-go „Orlecia”

Zarząd Koła VII-go „Orlecia” (ulica Główna 31) przyjmuje w dalszym ciągu zapisy do nowoutworzonych sekcji 1) robót ręcznych i 2) dramatycznej.

Zapisy przyjmuje do wymienionych sekcji Zarząd we wtorki, piątki i soboty każdego tygodnia.

Na czele sekcji robót ręcznych stoi kol. Kaszyńska — dramatycznej kol. Feliks Sędkiewicz.

Rokowania polsko-litewskie

Posel litewski w Berlinie Sidikauskas doręczył posłowi R. P. w Berlinie p. Knolowi notę rządu litewskiego do rządu polskiego, zawierającą propozycję rozpoczęcia w dniu 15 grudnia w Berlinie rokowań w sprawie ustalenia sposobu regulowania zajęć granicznych.

Jako pełnomocnik rządu litewskiego do prowadzenia tych rokowań wyznaczony został p. Sidikauskas.

Jak wiadomo, nawiązanie bezpośrednich rokowań w tym przedmiocie zostało, zgodnie z propozycją rządu polskiego, zakończone przez Radę Ligi Narodów podczas sesji wrześniowej.

ZASTANÓW SIĘ!

Czy wolno Ci krzywdzić pismo przez zaleganie z opłatą prenumeraty?

Czy wiesz o tem, że stajesz się gorzszym od kapitalisty, jeśli ociągasz się z wykonaniem obowiązku każdego prenumeratora?

Kino-Teatr

„Przedwiośnie”

Żeromskiego 74, róg Kopernika.

CENY MIEJSC: zł. 1.20 90 gr. i 60 gr.
Na 1 seans wszystkie miejsca po 50 gr.
Początek seansów o g. 4 pp. W soboty, niedziele i święta o 2 p. p. Ostatni o godz. 10 wiecz.

Potężny dramat obyczajowy. Dramat dziewcząt rzuconych na pastwę zepsucia wielkomięjskiego w filmie p. t.

„CZARNA DAMA”

W roli głównej czarująca — jako mścicielka swej hańby:

LIA TORA

Sobota 22 godz. 12 i niedziela 23 godz. 11 r. Poranek dla dzieci młodzieży
Wesoła komedia p. t. „PETER PAN” — w roli głównej: Betty Bronson.

■ NASTĘPNY PROGRAM: ■

SKRZYDLATA FLOTA

W ROLI GŁÓWNEJ:

RAMON NOWARRO

LUONA

Początek seansów o godz. 4-ej p. p. w soboty i niedziele o godz. 12-ej w poł., ostatni o godz. 10 wiecz.
Ceny miejsc: Na 1 seans od 1 zł. w sobotę i niedz. od 12-3 75 gr. i 1 zł.

Arcydzieło filmowe wg. powieści Vicki Baum ukazała w warszawskich pismach p.t. „Studentka”

„Słodysz Zwycięstwa”

Nastrojowy dramat erotyczny na tle walki kobiety wykształconej z przeciwnościami losu.

W rolach głównych **Olga Czechowa, Elza Temara i Igo Sym**

Wspaniała ilustracja muzyczna pod dyktando Leona Kantora.

KINO-TEATR

Powszechnej Spółdzielni Spożywców

Sienkiewicza 40.

Ceny miejsc w dniu powszednim: I-sze m. zł. 1.50, II-gie m. 1 zł., III-cie m. 75 gr. W niedziele i święta I-sze m. zł. 1.75, II-gie m. zł. 1.25, III-cie m. 1 zł. Na pierwszy seans ceny niższe: I i II 75 gr. i III 50 gr.
Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godz. 2-ej. Ostatni seans o godzinie 10 wieczorem.
Bilety członkowskie po 90 groszy.

POCZĄTEK SEZONU ZIMOWEGO!

Wielki dramat erotyczny osnuty na tle powieści S. Mangaama p. t.

A jednak ciało jest słabe

W rolach głównych mistrze ekranu:

Gloria Svanson i L. Barrymore

▲ Następnym program: ▲

Bożyszcze New-Yorku

W ROLI GŁÓWNEJ:

Bessie Love